

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament mies. 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na środę 29 października 1924 r.

Nr. 254.

O traktat handlowy z Niemcami.

W „Dzienniku Poznańskim“ czytamy:

Kwestja zawarcia traktatu handlowego Polski z Niemcami jest obecnie przedmiotem rozważań na łamach prasy polskiej i niemieckiej. Tak się stosunki w dzisiejszej chwili ułożyły, że jednocześnie prawie rząd polski przystępuje do układów o traktaty handlowe z Czechosłowacją i Niemcami, z państwami mocno uprzemysłowionymi i graniczącymi z Polską na granicy zachodniej i południowej. Z tego powodu prawdopodobnie, warunki, na których będą ułożone obydwaj traktaty, będą miały dużo cech wspólnych. Czechosłowacja mniej przywozi płodów rolnych do siebie z tego powodu w sprawie naszego wywozu płodów rolniczych Niemcy są dla Polski lepszymi rynkami zbytu.

Nie będziemy się zajmowali zupełnie akademicką kwestją, czy traktat handlowy potrzebniejszy jest Niemcom czy Polsce, gdyż takiej rzeczy nigdy nie można rozstrzygnąć bez apelacji w jednym czy w drugim kierunku, ponieważ nie można już teraz przewidzieć wszystkich skutków tak poważnego aktu państwowego w dziedzinie życia ekonomicznego. Ze względu na zwiększoną konkurencję dobrze zorganizowanego przemysłu niemieckiego w razie zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, niektórzy publicyści zastrzegają już naprzód, że nie będzie można zawierać traktatu handlowego z Niemcami na zasadzie największego uprzywilejowania i ewentualnie nie można będzie pozwolić na tranzyt przez Polskę między Niemcami i Rosją.

Otóż nam się zdaje, że zasada największego uprzywilejowania jest podstawą każdego traktatu handlowego i Niemcy na innych warunkach, wapiemy bardzo, czyby się zgodzili z Polską umowę handlową zawrzeć. Również będą się upierać Niemcy przy sprawie utrzymania prawa tranzytu do Rosji, gdyż pomimo, że z Rosją komunikować się mogą przez porty bałtyckie, to jednak ze względu na bardzo złe komunikacje kolejowe w samej Rosji, z powodu zniszczenia takowych przez bolszewickie rządy, towary niemieckie z tego powodu nie mogą docierać do wszystkich prowincji Rosji. — Zresztą, jak słusznie zauważył w udzielonym wywiadzie prezes Samulski, tranzyt towarów niemieckich do Rosji leży częściowo również w interesie państwa polskiego ze względu na zwiększone dochody kolejnictwa polskiego.

Tylko rzeczą rządu polskiego jest przy dyskusjach o traktat handlowy umieć wyzyskać tą sprawę i otrzymać odpowiednie rekompensaty od rządu niemieckiego. Polska ma przy zawarciu traktatu handlowego następujące interesy:

Zapewnić sobie zbyt wytworów przemysłu węgłowego i hutniczego z dzielnicy Górnego Śląska w tych granicach i na tych warunkach, jakie mamy obecnie na zasadzie konwencji genewskiej. Są to kwestje bardzo ważne dla Polski w stosunku do Niemiec i do Czechosłowacji, wobec bardzo zwiększonej pojemności rynku wewnętrznego i trudności eksportowych do dalszych krajów. Zupełnie słusznie zwrócił na ten fakt uwagę poseł Korfanty z powodu dyskusji o traktat handlowy z Czechosłowacją, i zażądał z tego powodu udziału przedstawiciela przemysłu górnośląskiego przy umawianiu warunków traktatowych.

Poza tem przy dyskusji o traktat handlowy z Niemcami wysunie się dla nas na plan pierwszy sprawa ułatwień przy dowozie naszych ziemioplodów i przetworów takowych, które są pożądane dla Niemiec ze względu na długą linię wspólnej granicy i tańszego z tego powodu dowozu. Niemcy jednak, jak to pokazała praktyka przy zawarciu traktatu handlowego z Rosją przed wojną, umieją porobić takie zastrzeżenia, które udaremniają często istotną treść zawartych w traktacie dogodnych dla kontrahenta warunków.

Pozatem jeszcze jest otwarta zupełnie kwestja emigracji zarobkowej do Niemiec, która jest zupełnie nieuregulowaną obecnie, ale nadal, naszym zdaniem, taką pozostać nie może. Aczkolwiek główna ilość naszej emigracji zarobkowej skierowaną jest do Francji, lecz jak głosiły ostatnie informacje, lic-

ba Polaków, którzy obecnie przebywają na emigracji zarobkowej w Niemczech, wynosi około 125 000 osób, udających się tam drogą legalną lub nielegalną. — Ludzie przechodzący granicę Polski bez paszportów, są pozbawieni opieki naszych konsulów. Sam fakt przebywania powyższej ilości robotników w Niemczech wystarcza do stworzenia również z Niemcami odpowiedniej konwencji regulującej w sposób nowoczesny i kulturalny warunki zarobkowania naszej emigracji. Dzisiejsze warunki wytwórczości rolniczej i przemysłowej w Polsce nie roszą dużej nadziei, abyśmy mogli liczyć na zmniejszenie naszej emigracji zarobkowej w bliskiej przyszłości, czemu też nie zapobiegne nawet intensywniejsze przeprowadzenie reformy rolnej. Z tego trzeba sobie zdawać sprawę i odpowiednio politykę ekonomiczną prowadzić.

Zawarcie traktatu handlowego z Niemcami także z Czechosłowacją może utrudnić egzystencję przemysłu polskiego, zwłaszcza w zakresie wytwórczości maszyn wszelkiego rodzaju i artykułów gotowych, gdyż w tym kierunku przemysł niemiecki jest najlepiej wyspecjalizowany i groźny na rynkach międzynarodowych.

Również ułatwienie Niemcom tranzytów przez Polskę na Wschód może pomniejszyć rynek eksportowy dla naszego przemysłu. Lecz nie powinniśmy z tego powodu sądzić, że te rzeczy nie są do naprawienia dla tego, że Polska ma zupełnie normalne warunki dla rozwoju i podtrzymania swojego przemysłu, tylko czynniki miarodajne, kierujące rozwojem gospodarstwa ekonomicznego państwa, powinny przy swych zamierzeniach mieć ciągle na uwadze, że warunkami każdej produkcji tak samo rządzą również żelazne prawa, których nie można lekceważyć, jak swego czasu Riccardo i Lasalle ustanowili żelazne prawa, kierujące podstawami pracy zarobkowej. Tem nie mniej przy zawieraniu traktatu handlowego z Niemcami trzeba wziąć pod uwagę, że będziemy mieli do czynienia z poważnym, niebezpiecznym bo dobrze przygotowanym kontrahentem i dla tego do układów z Niemcami trzeba posłać dobrze dobraną i kompetentną delegację. Pozwolimy sobie tu powołać się na niedawny fakt zawarcia przez Niemcy traktatów handlowych z Rosją i Austrią w pierwszym dziesiątku dwudziestego wieku. Po zawarciu rzeczonych traktatów wkrótce oba państwa przekonały się o ujemnych stronach tychże, które się między innymi ujawniły w pogarszających się z roku na rok bilansach handlu zewnętrznego obu tych państw. W Rosji były głośne skargi sfer zainteresowanych na ujemne strony odnośnego traktatu. Pozycja ekonomiczna Rosji ówczesnej, biorąc pod uwagę choćby jej rozległe obszary, była jednak wogóle korzystniejsza od bezpośrednie sąsiadującej i daleko mniej rozległej Polski. F. Nieczuja.

Uwagi na czasie.

(Przez Obserwatora.)

Ich wuenschte tatsaechlich, wenn ich weniger lebenswuerdig waere, als ich bin (Heiterkeit), dass die Minoritaeten des Herrn Baczewski einmal wirklich die Behandlung genoessen, die er ihnen gewuenscht hat, naemlich diejenige, die unsere Deutschen in Polen geniessen.

Tak powiedział poseł do Sejmu dr. Steffens w odpowiedzi na mowę posła p. Baczewskiego. Należy więc dokładnie, może notarjalnie, stwierdzić, jakie prawa ma mniejszość niemiecka w Polsce, i jakie prawa ma mniejszość polska w Niemczech. Dr. Steffens życzy sobie, ażeby Polacy w Niemczech mieli te same prawa co jego landsmani w Polsce. Należy już teraz w pewnej części Polski zamknąć wszelkie szkoły niemieckie Niemcom. Mv tu na Warmji i na Mazurach nie mamy bowiem ani jednej szkoły polskiej i ani jednej godziny nauki języka polskiego. Niech więc Niemcy w Polsce mają to samo, co my mamy. Rząd polski postąpi co do tej kwestji w myśl życzeń posła dr. Steffensa.

Sadziimy, że sytuacja jest jasna. Czynów potrzeba. Rozpocząć należy od szkolnictwa.

Poseł Baczewski zażądał od ministra Severinga ustnej odpowiedzi.

W dniu 23 bm. p. poseł Jan Baczewski skierował do prezydenta sejmu pruskiego następujące pismo:

Wobec tego, iż dotychczas nie otrzymałem od rządu pruskiego odpowiedzi na moje małe zapytanie Nr. 986 druk Nr. 8039 C z dnia 1 września 1924 roku, dotyczące niezatwierdzenia sołtysów i ławników gminnych, wnoszę, ażeby powyższe małe zapytanie zostało umieszczone celem ustnej odpowiedzi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia tj. w dniu 24 bm., wyznaczonego do odpowiedzi na małe zapytania.

Powyższy wniosek opieram na par. 38 regulaminu. (—) Baczewski poseł.

Zgodnie z powyższym wnioskiem wymienione w piśmie małe zapytanie zostało umieszczone na pierwszym punkcie porządku dziennego wczorajszego posiedzenia. Korzystając z tego, p. poseł Baczewski odczytał w sejmie pruskim drukowane już w „Gazecie Olsztyńskiej“ małe zapytania o niezatwierdzeniu sołtysów i ławników gminnych, które kończyły się następującymi pytaniami:

1. Czy zarządzenie p. ministra spraw wewnętrznych dotyczące niezatwierdzenia komunistycznych sołtysów gminnych, rozciągnięte zostało na mniejszości narodowe?

2. Jeżeli nie, czy min. pruskie pociągnie do odpowiedzialności właściwych landratów za sprzeczne z prawem i umową postępowanie specjalne z wybranymi członkami mniejszości narodowościowych i czy spowoduje bezzwłoczne zatwierdzenie wybranych?

W odpowiedzi na powyższe zapytania zabrał głos min. Severing i oświadczył, że nie było wydane rozporządzenie, o którym jest mowa w małym zapytaniu, że jednakże wybrani sołtysy i ławnicy muszą być (?) uprzednio zbadani, zanim mogą być zatwierdzeni na swoich stanowiskach, co się zaś dotyczy pytania drugiego, min. spraw wewnętrznych wdrożyło dochodzenie (które już, chwalić Boga, trwa prawie 2 miesiące — dop. red.) a dopiero na podstawie uzyskanych wyników będą wydane odpowiednie zarządzenia.

Jak z powyższej odpowiedzi min. Severinga wynika, niepokój posła Baczewskiego, co do braku odpowiedzi na jego małe zapytanie był najzupełniej uzasadniony.

Przegląd polityczny.

Polska.

W obronie Polaków w Niemczech.

W konferencji, która odbyła się w sobotę 18. bm. w Poznaniu uczęszczali przedstawiciele następujących centralnych stowarzyszeń społecznych m. Poznania: Bractwa Strzeleckiego, Bratniej Pomocy, Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, Czytelników Ludowych, Harcerstwa, Katolickiego Związku Polek, Korporacji Kupców Chrześcijańskich, Nar. Chrześcij. Związku Nauczycieli Szkół Powszechn., Narodowej Organizacji Kobiet, Obrony Społecznej, Patronatu Kolek Rolniczych, Sokoła, Stow. Porządku Publ., Syndykatu Dziennikarzy Polskich, Tow. im. Adama Mickiewicza, Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Tow. Nauczycieli Szkół Powszechnych „Ogniisko“, Tow. Powstańców i Wojaków, Tow. Powstańców i Weteranów, r. 1863, Tow. „Unitas“, Zjednoczenia Producentów Rolnych, Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawod. Polsk., Związku Artystów Scen Polskich, Banków, Bankowców, Fabrykantów, Hallerczyków, Kupców Podróżujących, Oficerów Rezerwy, Przemysłowców, Podoficerów Rezerwy, Profesorów Ziemi Zachodnich, Tow. Kupieckich, Kobiet Pracujących, Młodzieży Katolickiej, Robotników Katolickich, Urzędników Komunalnych, Urzędników Państwowych.

Prócz tego brali udział reprezentanci wszelkich polskich partji politycznych oraz pism miejscowych.

Niemcy.

Ludendorff popada w niełaszkę.

Berlin. W Berlinie kursują pogłoski, że na ostatnim posiedzeniu zarządu stronnictwa Voelksche przyszło do starć. Szczególnie ciężkie zarzuty skierowywano przeciw Ludendorffowi, który nie udzielał partii funduszy, czerpanych z amerykańskich wydań swych dzieł. Obecnie zaś wybitniejsi członkowie stronnictwa usunęli się z niego, gdyż po zawarciu aktu londyńskiego otrzymali kredyty zagraniczne i dalsze istnienie ruchu rewolucyjnego nie jest im na ręce. Rozgoryczenie zarządu jest tak duże, że nie chciano nawet zaofiarować Ludendorffowi ponownej kandydatury do Reichstagu.

Sensacyjne rewelacje w procesie O. C.

Proces wytoczony przeciw członkom organizacji Consul, toczący się w Lipsku, obfituje w niezmiernie ciekawe momenty i ujawnia różne sprawy tej organizacji podczas plebiscytu i podczas prowadzonych walk przeciw Polakom.

Z zeznań, składanych przeważnie przy drzwiach zamkniętych wynika, że wielką rolę odgrywała na G. Śląsku również organizacja Heinze (O. H.) na czele której stał porucznik Hauenstein i rozstrzelany przez Francuzów Schlageter. Hauenstein urządził sobie w Katowicach i w Bytomiu tajne biuro szpiegowskie i przy pomocy Schlagetera przekupywał polskich kurjerów, którzy jeździli z listami od polskiej komisji plebiscytowej do Warszawy. Kilka kurjerów zjednął sobie Schlageter terrorem i w ten sposób Niemcy zdobywali cenny materiał polski, przeznaczony do Warszawy. Materiał ten był fotografowany, wkładany do koperty i doręczany kurjerowi z powrotem. Organizacja Heinza posiadała podrobione stemple itd., tak, że listy wychodziły do Warszawy jakby nietknięte.

Francja.

Min. Sikorski gościem marynarki francuskiej

Paryż. Minister Sikorski był wczoraj na śniadaniu u ministra marynarki Dumesnila. Prezydent rady ministrów Herriot wziął udział w śniadaniu. Wczoraz minister wyjechał do Cherbourga dla zwiedzenia instalacji morskich i arsenału oraz jednostek floty francuskiej, stojących na kotwicy w Cherbourgu, jak również dla zwiedzenia wojennego transportowca polskiego „Warta“, który przybył obecnie do Cherbourga.

Paryż. (Pat.) Wizyta min. Sikorskiego w Cherbourgu dała okazję do wspaniałej manifestacji przyjaźni francusko - polskiej nie tylko ze strony rządu i władz, lecz także ze strony ludności. Na dworcu w Cherbourgu o godz. 8 rano odbyło się uroczyste przyjęcie urządzone przez władze miejscowe. Po czym w otoczeniu admirałów i generałów przybyłych na jego spotkanie, gen. Sikorski wyszedł na peron, gdzie oczekiwała kompania 1 p. piechoty kolonj. ze sztandarem. Cały orszak udał się do portu wojennego, gdzie min. Sikorski w towarzystwie mi-

HR. A. K. TOŁSTOJ.

Książę Srebrny.

(Powieść z czasów Iwana Groźnego.)
przełożył Józef Pracki

55)

— No, dobrze! — zawołał książę, wychodząc z kurzenia — zobaczmy, jak oni mnie zmuszą, abym ich prowadził na Słobodę.

— Aha! wylazł! — krzyknęli rozbójnicy.

— Prowadź na Słobodę!

— Bądź nam atamanem, a jak nie, stryczek na szyję!

— Bijemy czołem przed tobą — wołali inni — bądź naszym atamanem, a nie chcesz, to cię powiesimy!

— Dalibóg, powiesimy!

Piersteń znajdując porywczosć Srebrnego, wyszedł także z pośpiechem.

— Cóż to, bracia! — zawołał — czyście objedli się szaleju? Czego tak gardła drzecie? Powiedzie was książę, kiedy chcecie, powiedzie skoro świt, ale dajcież się wyspać jego miłości, a i sami pokładźcie się, dosyć tej zabawy!

— A cóż to ty nam rozkazujesz — rzekł ktoś ochryplem głosem — czyś ty nasz ataman?

— To na osinę go!

— Na osinę, na osinę!

Piersteń obrzucił okiem całą gromadę i wszędzie spotkał nasróżone na siebie twarze.

— Ach! wy duraki, duraki! Czy to ja tak stoję o wasze atamanstwo?! Wybierzcie nad sobą, kogo chcecie, ja sam już nie chcę; pluć mi na was!

— Dobrze! — zawołał jeden.

— Pięknie mówi! — dodał drugi.

— Pluję na was! — mówił dalej Piersteń — czy to mało takich, jak wy? Co mi za zaszczyt atamanić wam! Jak zechce, pójdę nad Wołgę, to nie takich zbiorę, jak wy.

— Nie, braciszku, nie puścimy cię od siebie, jeszcze byś nas wydał, jak wydałeś Korszuna!

Dzikie krzyki przygłuszyły głos Pierstenia.

Rozbójnik ogromnego wzrostu zbliżył się do księcia z czarką w rękę.

nistra marynarki Dumesnila i innych osobistości urzędowych wsiadł na pokład okrętu strażniczego. Obaj ministrowie przenieśli się potem na łódź podwodną, a następnie przypatrywali się ćwiczeniom miotania torped i próbom pogłębienia dna morskiego. O godz. 13 obaj ministrowie powrócili na łodzi podwodnej i dobili do lądu.

Jednoroczna służba wojskowa w Francji.

Paryż. Herriot i generał Nollet wygłosili podczas ostatniego zebrania komisji finansowej dłuższe przemówienia, w których dawali wyjaśnienia co do budżetu na marynarkę i wojsko. Generał Nollet dał do zrozumienia, że w opracowaniu rządu znajduje się plan, przewidujący zaprowadzenie we Francji jednorocznej służby wojskowej. Generał Nollet zaznaczył przy tej sposobności jednak, że plan ten nie da przeprowadzić się w najbliższej przyszłości, lecz dopiero po reformach, związanych z reorganizacją całego planu mobilizacyjnego.

Anglja.

Wielka agitacja wyborcza w Anglii.

Londyn. Dzisiejsza niedziela, ostatnia przed wyborami, przyniosła ożywioną prywatną agitację po domach, bo większych zebrań z powodu święta nie można było urządzić. Kandydaci obchodzili swych wyborców i porozumiewali się z nimi. Cechą charakterystyczną obecnej agitacji wyborczej jest ograniczenie druków i ześrodkowanie uwagi na agitację wzrokową i optyczną. Dzienniki prócz tego codziennie zapowiadają około 300 mów, wygłaszanych przez kandydatów przez radio. Szereg takich mów wygłosili już Mac Donald i Lloyd George, który używa wszelkich środków aby przeprowadzić kandydaturę swego syna. Mandat samego Lloyd Georgea jest oczywiście w jego okręgu zapewniony. Jak wogóle podczas wszystkich wyborów w ciągu ostatnich 20 lat.

Zaostrzenie stosunków między Turcją i Anglią.

Londyn. Rząd angielski otrzymał poufne informacje z Turcji, że rząd turecki nie podda się orzeczeniu Rady Ligi Narodów, która zbierze się w poniedziałek w Brukseli i zażąda ustalenia granic Mosul według własnego projektu. Według projektu tego linja graniczna ma bieżć więcej na południe. Anglja chcąc na wszelki przypadek zabezpieczyć się, skoncentrowała swą flotę przed Malta. Koncentracja ta stoi w związku z ewentualną koniecznością demonstrowania przed Konstantynopolem. W kołach politycznych określała sytuację wciąż jeszcze jako niepokojącą.

Wiadomości kościelne.

Przewiezienie zwłok Papieża Leona XIII.

Rzym. (Pat.) Wczoraj wieczorem o godz. 8-mej odbyło się ściśle poufnie aby uniknąć natłoku publi-

— Batuszka! — rzekł on, uderzając go szeroką dłonią po ramieniu — zaprzepaściłeś swoją głowę, zostałeś naszym bratem, to wypijmy razem i pocałujmy się!

Bóg wie, coby był zrobił Srebrny. Wytrąciłby może czarkę z ręki rozbójnika i pijana tłuszcza byłaby go rozerwała na kawałki; na szczęście, nowe krzyki gdzieindziej zwróciły jego uwagę.

— Patrzcie, patrzcie! — krzyczano w tłumie! oprycznika złapali! oprycznika prowadzą! patrzcie! patrzcie!

Z głębi lasu wychodziło kilku ludzi w podartej odzieży, z dębczakami w rękę. Prowadzili za sobą związanego Maksyma. Rozbójnik, którego on uderzył, szablą, jechał na jego koniu. Przodem szedł Chłopko pogwizdując i podskakując. Raniony Bujan włókł się z tyłu.

— Hej bracia! — śpiewał Chopko uderzając w ręce:

Zjechali się goście, do wdówek, do dworka,
Dobyli nagłówki, dobyli toporka...

I Chłopko rzucał się w znak, bił w dłonie i kręcił się jak bak.

Patrzcie na niego, rudy piosenkarz nie wytrzymał, schwycił białą jętkę i dalej w prysudy, pomagać towarzyszowi.

Obadwaj zaczęli wwiąć na przemian nogami i skakać około Maksyma.

— A to djabły! — rzekł Piersteń do Srebrnego. — Nie zabijaj oni tego oprycznika, ale zameczą go powolną śmiercią, znam ich dobrze; kiedy się ci puścili w prysudy, to źle będzie; nie wykręci się mołojec.

W samej rzeczy pochycenie oprycznika było prawdziwym świętem dla całej szajki. Postanowili odemścić się na Maksyma za wszystko to, co wycierpieli od jego towarzyszy.

Kilku ludzi ze zwierzęcą twarzą zaczęło zaraz robić przygotowania do jego katuszy.

W ziemię wbili cztery koły, przmocowali do nich poprzeczne żerdzie i gwoździe rozpalili do czerwoności.

Maksym patrzył na wszystko spokojnym okiem. Nie trwożyła go śmierć na mękach, przykro mu jedy nie było umierać bez miecza, ze związanymi rękami i nie słyszeć w ostatniej chwili ani wojennego okrzyku, ani rżenia koni, lecz tylko dzikie pieśni i pijane śmiechy swoich katów.

czności uroczyste przewiezienie zwłok papieża Leona XIII. z tymczasowej niszy w kościele św. Piotra do kościoła na Lateranie. Z zachodem słońca w zamkniętej bazylice służba kościelna wyniosła sarkofag ze zwłokami z niszy tymczasowej i złożyła na środku kaplicy w obecności kardynałów, szeregu kanoników, duchowych dygnitarzy kościoła.

Kanonicy kościoła św. Jana przedstawili kardynałowi Mery del Val, arcybiskupowi kościoła św. Piotra pismo odręczne Ojca św., udzielające pozwolenia na przeniesienie zwłok papieża Leona XIII. do miejsca wiecznego spoczynku, wybranego przez niego za życia w bazylice Laterańskiej. Po stwierdzeniu stanu trumny z drzewa wiązowego zawierającej dwie inne trumny, jedną z ołowiu, a drugą z cyprusu i po odprawieniu modłów i pobłogosławieniu przez dziekana kapituły watykańskiej monsignora Bovo, służba złożyła trumnę na wozie. W kondukcie za trumną kroczyli prałaci i kardynałowie, trzymając zapalone świece. Kondukt doszedł do bram kościoła, wychodzących na plac św. Marty. Tutaj oczekiwał wóz transportowy z pałaców apostołskich, zamieniony na karawan okryty kirem z mory, przetykanej złotem. Na karawanie leżał krzyż z czarnego drzewa, mający na czterech końcach zapalone latarnie. Sarkofag, ważący 600 kg. wniesiony został za pomocą specjalnego pomostu, ustawionego na karawanie i oddany kanonikom kościoła św. Jana. Po ponownym pobłogosławieniu karawan ruszył w drogę, poprzedzony przez dwa powozy wiozące prałatów oraz 5 automobilów i 3 inne pojazdy.

Kondukt wkroczył do pałacu papieskiego od strony obeliska. Trumna była przyjęta przez kapitułę kościoła św. Jana i złożona na kaplicy św. Seweryna, pokrytej kirem. Trumna wystawiona będzie na widok publiczny aż do pierwszych dni listopada tj. do czasu uroczystości, związanych z 600-letnią rocznicą wniesienia bazyliki laterańskiej. Przed ostatecznym pochowaniem trumny odprawione zostanie jeszcze uroczyste nabożeństwo.

KRONIKA.

Olsztyn, 28. października 1924.

Kalendarz na środę: Zenobiusza, Narcyza.
Wschód słońca o godz. 6,52, zachód o godz. 4,35.

r. — Sprawa napadu w Drygałach. Czytamy w „Mazurskim Przyjacielu Ludu“: Wniosek o ukaranie bandy napastniczej w Drygałach, która napadła, poturbowała i obrabowała jadących samochodem 4 Mazurów, rozrzucających odezwy wyborcze, nadprokurator w Elku odrzucił z tym uzasadnieniem, że „nie można było wysledzić“ winowajców. W ostatnich dniach udało nam się jednakowoż na innej drodze wysledzić głównych napastników. Najwięcej odznaczył się w tym napadzie, głośnym w swym rodzaju na całą prowincję, rzeźnik Haiser z Drygał, następnie karczmarz i sołtys Brosowski z Sulim i wielu innych. Cały ten napad został przez pewne

— Zawiodło mnie przecucie — pomyślał sobie — nie takiego spodziewałem się końca. Ale niech za mną stanie się wola twoja, Boże.

Wtedy spostrzegł Srebrnego, poznał go i chciał się zbliżyć do niego, ale rudy piosenkarz przytrzymał go za kołnierz.

— Pościeł przygotowania — zawołał — zdejmuj kaftan i kładź się.

— Rozwiążcie mi ręce! — odrzekł Maksym — nie mogę się przeżegnać.

Chłopko jednym zamachem noża poprzecinał po stronki, któremi ręce Maksyma były związane.

— Żegnaj się, tylko nie długo! — rzekł on. — I kiedy Maksym się modlił, Chopko i rudy zdarli z niego odzienie i zaczęli przywiązywać mu ręce i nogi do żerdzi.

Tu Srebrny wystąpił naprzód.

— Rabiata! — zawołał donośnym głosem, który niegdyś rozległ się wśród zbrojonych szeregow, — słuchajcie!

I dźwięczne słowa ostro przeniknęły tłumy, i pomimo wrzawy doleciały do rozbójników, najdalej stojących.

— Słuchajcie. — Mówił dalej książę — czy wy wszyscy chcecie, abym był nad wami starszym? Może są między wami tacy, co mnie niechcą?

— E! — zawołał ktoś — a nie cofniesz się potem?

— Słuchaj ty, z nami nie żarty!

— Dają atamanstwo, to bierz!

— Przyjmij zaszczyt pókiś cały.

— Podajcież mi atamański czekan — rzekł Srebrny.

— To co innego! — krzyknęli rozbójnicy. — Tak lepiej, po dobroci, na zdrowie.

Księciu podano czekan Pierstenia.

Nikita Romanowicz poszedł prosto do rudego pieśniarza.

— Odwiązuj natychmiast! — rzekł srogo Srebrny.

— A to mi — rzekł rudy — to ty się za niego ujmujesz, czy co? Patrz lepiej, czy u ciebie samego pewna głowa na karku!

— Przeklęty! — krzyknął książę — nie rozprawiaj, kiedy rozkazuje!

I machnawszy czekaniem rozwalił mu czerep.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„źródło“ przygotowany podszczuciem ciemnych elementów. O tym źródle mamy także pewne wiadomości i z pewnością się jeszcze więcej o nim dowiemy. Prasa niemiecko - nacjonalistyczna ten napad swego czasu pochwałała, a najwięcej gadzinowa „Johannisburger Ztg.“, ów mazurski „Kampfbblatt“. Zdaje się, że sprawa ta dozna jeszcze wielkiego rozgłosu. Powróćmy do niej później.

Nadmieniamy, że takie sprawy w ogóle, o ile mają tło polityczne, muszą być przez nas samych wykryte, gdyż władza jak też i policja podobno nigdy sprawców wzgl. winowajców wysledzić nie mogą (!) Nasz lud mazurski powinien wiedzieć, że **sprawiedliwości musimy dostąpić, czy to na takiej, czy owakiej drodze.**

Zupełnie słusznie. W Szczytnie na przykład wtargnęła swego czasu cała banda do redakcji „Mazura“ gwałtem. Redaktora chciano zabić. Gotliba Linkę z Wawroch pobito strasznie. Pobito do krwi także innych Mazurów. Do hotelu „Germania“ strzelano. Nigdy nie słyszeliśmy o tem, aby policja sprawców wykryła. W Drygałach napastnicy wydarli szoferowi samochód, używali go i pocięli opony. Stali razem z żandarmem i bili w obecności żandarma, który się bicia przysłuchiwał, a jednak policja sprawców „nie zna“. Trzeba więc policji pomagać, innej rady niema. Tak dalej iść nie może.

— r. Prasa niemiecka rozszerza bardzo często notoryczne kłamstwa o traktowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce. Przypominamy np. kłamstwo o rozwiązaniu w Poznaniu klubu wioślarskiego „Germania“. Sprostowanie kłamstw lub omyłek już raz podanych prasa niemiecka nie zamieszcza. Jak jest właściwie z likwidacją alumnatu Paulinum w Poznaniu? Kłamstwa niemieckie śledzić należy i prostować natychmiast. Możeby Poznań zajął się temi sprawami.

Alumnat Paulinum? A cóż czynili Niemcy z siostrami Wincentkami w szpitalu Panny Marii w Olsztynie? Z szpitalu zbudowanego wyłącznym nieomal kosztem ludności polskiej wyrugowano siostry polskie i sprowadzono niemieckie siostry. Prosimy zaciągnąć w Polsce informację ze strony Sióstr Wincentek w tej sprawie. Niemcy bowiem nie widzą nigdy w oku swoim belki.

— r. Wspólny front. W organizacji pod nazwą „Arbeitsgemeinschaft fuer Auslands - Deutschland“ złączyły się w Królewcu towarzystwo kolonjalne, wschodnioprusi „Schulverein“ i związek dla Niemców zagranicą. Organizacje te, złączone w „Arbeitsgemeinschaft“ zamierzają skoncentrować wszystkie siły naukowe i gospodarcze, celem współpracy nad wzmacnieniem niemieczyny zagranicą. Wobec rządu organizacje wspólnie występować będą. Do „Arbeitsgemeinschaftu“ przyłączą się także organizacje prowincjonalne.

— r. Utworzyła się w Prusach „Arbeitsgemeinschaft“ organizacji antyrepublikkańskich pod sztandarem cesarskim czarno - biało - czerwonym. Przywódcą tych organizacji jest oberstleutnant von Göschen w Królewcu.

— Zniesienie koncesji na handel bydłem i mięsem. Z ministerjum aprowizacji donoszą, że przygotowuje się prawo, które zniesie rozporządzenie z d. 13 lipca 1923 w sprawie przymusu koncesji dla handlu bydłem i mięsem jako i przepisy o prowadzeniu książkowości.

— Wypłata rent 31. października. Ze względu na to że na dzień 1. 11. przypada wszstkich Świętych, a 2. 11. jest niedziela, wypłata rent od wypadku i niemocy (inwalidowych) za miesiąc listopad nastąpi na tutejszej poczcie już w piątek 31 października.

Z Warmji.

— r. Olsztyn. Do Olsztyna przybyła komisja kolicyjna celem przeprowadzenia rewizji militarnej Komisja ta pracuje z wola i wiedzą rządu niemieckiego. Z okazji przybycia komisji nadesłał widocznie hajmatdynst olsztyński dwa równobrzmiące artykuły do „Allensteiner Zeitung“ i do centrowego „Volksblattu“. „Allensteiner Zeitung“ zamieściła artykuł w całości, a „Volksblatt“ zamieścił tylko czwartą część artykułu, ustępy najostrzejsze. W artykule roi się od ostrych zaczepek przeciwko Francji. „Gemein, feige, hinterlistig“ — postępuje sobie Francja. Niemcy ubolewają nad „Schmuffelarbeit“ komisji i tą komisją — pogardzają. Nie widzą oni komisję, jest ona dla nich — „Luft“.

Komisja pracuje nad tem, ażeby zabezpieczyć pokój i bezpieczeństwo. Że komisja pracuje w Niemczech, winni są temu nacjonałiści sami, którzy szerzą niepokój przez głoszenie hasel odwetu, zemsty i przyszłej wojny. Każdy rozsądny człowiek wojny nie pragnie. Nacjonałiści zaś codzień krzyczą w swoich pismach o zemście, wojnie, o godzinie wolności, która dla Niemiec wybije, a która przyniesie im Pomorze, Poznańskie, G. Śląsk, Alzację i Lotaryngję itd. Przed nową wojną musi świat się bronić. Wszelkie wysiłki czynione w tym kierunku są pochwały godne.

* Olsztyn. (Ze sądu). Przed izbą karną stawali robotnicy Zimnik i Arndt, liczący lat pierwszy 21, drugi 24, oskarżeni o napad połączony z obrażeniem cielesnem. Donosiliśmy już o tem, że dnia 30 września około godz. 12-tej w nocy oskarżeni napadli urzędnika biurowego Schmidta i pożgali go nożem. Sąd skazał obu na względnie niską karę, gdyż Z. otrzymał 9, a A. 12 miesięcy więzienia.

r. Bruniewo. (Germanizacja to protestantyzacja). Ewangielicki „Sonntagsblatt“ zaczyna katolików w Braniewie, a centrowa „Erml. Ztg.“ się bardzo oburza z tego powodu. Jakiś ks. Siegert buduje dla swoich parafjan domki kolonizacyjne. W 4 domach osiedlono 8 familij, z tych 7 protestanckich. W domu Thuraua zamieszkały 4 pozamiejscowe protestanckie familje.

(Pomimo tego centrowcy popierają kolonizację wzgl. pas kolonizacyjny, który zamierzają hakatyści utworzyć od Górn. Śląska aż do Prus Wschodnich, choć mają już doświadczenie, że osiedla się nie katolików lecz protestantów. Redakcja).

„Sonntagsblatt“ pisze: „Es gibt auch Tausende von Kothliken (niby „błąd“, który zożydza katolików — red.) die solchen Hetzton nicht mitmachen und in Massen aus der „Ermlaendischen Zeitung“ geflohen sind“.

(A tak! Warmję katolicką Hozjusza pochłonie protestantyzm, jeżeli centrowcy swej taktyki nie zmienią. Red.).

Z Powiśla.

* Tropcy. Maż zaufania Związku Polaków prosi aby członkowie uregulowali swoje składki do Związku Polaków.

r. Malbork. Znany hakatysta pastor Lavin, poseł na sejm, przeniósł się z Malborka do Luditten pod Królewcem. Posada ta jest „viel begehrt“, a otrzymał ją — jak sam powiada — jako nagrodę za „zasługi“. Żegnali go w Malborku burmistrz Pawelcik i landrat Rehbehn. P. pastor Lavin wraził przy pożegnaniu nadzieję, eż nadejdzie godzina **czynu narodowego**, a potem zejda się przedstawiciele wolnej „Ostmarki“ z Prus Zachodnich, Prus Wschodnich i z Poznania i będą w zamku malborskim „fejrowali“ **zpoznanie z wielkim niemieckim faterlandem**. Pastor Lavin kazał potem żyć „Westpreussom“ hoch i poszedł na swoją „viel begehrt“ posiadłość.

Kalendarz Marjański

na rok 1925

jako

dodatek bezpłatny

do „Gazety Olsztyńskiej“

Niespodziankę sprawić zamierza Czytelnikom, pomimo wielkich kosztów, wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej“. Każdy Czytelnik „Gazety Olsztyńskiej“ otrzyma bez żadnej dopłaty „KALENDARZ MARJAŃSKI“ z obrazem kolorowym, kalendarzem ściennym i licznymi obrazkami. Sądźmy, że Czytelnicy wzamian starać się będą o pozyskanie jak największej liczby przedpłacicieli.

Z Mazur.

r. Elk. „Lycker Zeitung“ już prostuje wiadomość swoją o wydawaniu niemieckich pism w duchu polskim w Tyłży. Ciekawy to fakt, że Niemcy obawiają się strasznie gazety niemieckiej przyjaznej dla polskości. Boją się, ażeby landsmani w Prusach Wschodnich nie dowiedzieli się prawdy. Ten strach Niemców, to znamieny objaw, dowodzący, że pismo prostujące fałsze i kłamstwa hakatystyczne w języku niemieckim jest koniecznie potrzebne.

r. Szczytno. Nawet w żalobnych ogłoszeniach nie używają już hakatyści krzyża Chrystusowego lecz krzyż połamany (Hakenkreuz). Kto nie chce wie rzyć, ten niech weźmie nr. 253 „Ortelsburger Ztg.“ do ręki. Znajdują się tam dwa ogłoszenia żalobne dotyczące śmierci Fr. Kaschuba, które ozdobione są na wstępie połamanym krzyżem. Pamiętajmy o tem przy wyborach. Żadnego głosu nacjonalistom i hakenkreuzlerom wierzącym w Wotana i uznającym krzyż połamany.

* Prostki. Do tutejszego biura gminnego zakradło się w nocy na 22-go dwóch złodziei którzy zabrali ze sobą kasę żelazną. Nie mogąc kasety otworzyć, zakopali ją na roli gospodarza Grzybowskiego. Pewien urzędnik celny zauważył całe zajęście i kazał sprawców aresztować. Jeden pochodzi z Królewca, drugi z Kłajpedy.

Z Polski.

r. Bydgoszcz. „Deutsche Rundschau in Polen“ zamieszcza dłuższy artykuł pod tytułem „Das Schicksal der deutschen Schule“. Bardzo pięknie w tym artykule pisze pan Paweł Dobbermann o potrzebie nauczania w języku oiczymym dzieci niemieckich. Niemcy wiedzą dobrze, co się należy mniejszościom narodowościowym. Ale oni są samo-

lubami, egoistami. Naród niemiecki chce mieć uprzywilejowane stanowisko w świecie. Nie zważamy na żadne skargi niemieckie w Polsce, dopóty my tu naszych praw przyrodzonych nie uzyskamy. Stwierdzić należy dokładnie, co mają Niemcy w Polsce a co my w Prusach mamy. Przedłożyć należy bilans świata i zarządzić, co potrzeba. Uczynić to trzeba koniecznie.

— „Deutsche Rundschau“ skarży się na zamierzony bojkot sal niemieckich przez towarzystwa polskie i pisze:

„Der ritterliche Kampf einer vielfachen Uebermacht gegen die deutsche Minderheit nimmt immer „kultiviertere“ Formen an und laesst interessante Rueckschluesse auf die wahrhaft „vornehme“ Gesinnung gewisser Leute zu. Wir moechten so gern polnische Leistungen bewundern und sehen nun Jahr fuer Jahr Werke des zerstuerenden Hasses“.

Czy u nas się nie bojkotuje polskich lokali? Czy „Deutsche Rundschau in Polen“ nic nie wie o tem, co się u nas dzieje? „Jaką miarką mierzycie, taką wam odmierzają“. I słusznie, jeżeli wy Niemcy w Polsce akceptujecie i popieracie akcję „kulturalną“ organizacji hakatystycznych w Prusach przeciwko nam, wtenczas nie dziwcie się, że was poczynają podobnie w Polsce traktować.

* Chojnice. (Napad na byłego posła.) „Gazeta Grudzi.“ donosi, że przed dwoma tygodniami wieczorem pod wsią Sławęcina, pow. Chojnice, został dokonany przez grupę 5 Niemców jadących wozem, zaprzężonym w dwa konie, napad na b. p. Józwicka P. Józwick, znany działacz narodowy od dwóch lat czyni niezmiernie starania o doprowadzenie do równouprawnienia Polaków w kościołach w t. zw. Kosznajderji, gdzie w niektórych parafjach jeszcze wcale nie wpuszczono do kościoła języka polskiego, w innych ilość nabożeństw polskich jest daleko mniejsza, niż to z liczby Polaków wypada. Taka działalność p. Józwicka coraz bardziej oburzała Niemców. Okazuje się, że Niemcy od dawna pocichu odgrzali się p. Józwickowi. Plan swój wykonali w ten sposób: Z. Józwick wracał z Chojnic z posiadzenia w „Rolniku“. Gdy pod Sławęcina, jadąc na rowerze, minął furę na której jechało 5 mężczyzn, furman zaczął okładać konie batem, przynaglając je do najszybszego biegu. Rozpoczęła się gonitwa, gdzie p. Józwick, słysząc złowrogie krzyki na wozie, zaczął jechać szybciej. Gonitwa trwała około pół kilometra. Ponieważ u roweru spadł łańcuch, p. Józwick musiał się zatrzymać, usunąć się z drogi, by nie być stratowanym przez jadącą w szalonym pędzie furę. Gdy fura dojechała p. Józwicka, dwóch ludzi, stojąc na wozie, rzuciło prawie jednocześnie dwa kamienie na głowę p. Józwicka. Zbroczony krwią p. Józwick w godzinę potem dotarł do domu.

Henrykowi Sienkiewiczowi podzwonne.

A kiedyś stanął już na polskiej ziemi,
Wśród traw jesiennych zwiędłego kobierca,
Której wolnością nie upiłeś serca,
Choć Ja ścigałeś wizjami srebrnymi,
Niech Ci zadzwonią gospodynie miły
Całego kraju dzwony do mogiły

A wraz z dzwonami niechaj dziś zadzwieczą
Te serc miliony Twoich współrodaków,
Którym historję dzikich pól i szlaków
Wyczarowałeś mowy polskiej tęczę,
Ucząc ich hartu i tych cnót rycerskich,
Które do czynów wiodą bohaterkich.

Więc niechaj dzwonią i serca i dzwony
Niech się rozjęczą spiże i dzwonnice!
Wracasz pieśniarzu już w rodzinne strony.
Lecz Twe przedwczesnie zagasłe źrenice
Nie rozradują się godzina cudu:
Wolnością kraju i wolnością ludu.

„Gazeta Lwowska“. Henryk Zbierzchowski.

Zdania i myśli.

Myśli Henryka Sienkiewicza.

Choćby świat i życie były jak najgorsze, jedno z nich zostanie wiecznie dobre — młodość.

„Quo vadis“!
Każde pełne męskie życie powinno mieć dwie twarze: jedna ze zmarszczonem czołem wyrazem natężonej myśli, zwrócią ku żądaniom ludzkości druga cicha i spokojna w domu przy ognisku „Wiry“.

Podobno bywa tak zawsze, że przed przyjęciem wielkich i niebywałych publicznych nieszczeń, ludzie najlepiej się bawią i najchętniej zajmują się rzeczami błahemi.

W życiu są tylko złudzenia, a na to, by nie cierpieć, trzeba chyba nie myśleć. „Chwila obecna“.

Życie nasze odeszło od natury, przestało rządzić się jej prawem. być jej wynikiem, a uczyniło się kłamstwem. Wszystko co w nas jest — jest sztuczne. Zagięto wnas nawet poczucie prawd naturalnych. Nasze stosunki oparte są na fałszu, umysł krywe, dusze i namiętności chore. Oszukujemy jedni drugich i sami siebie, a w końcu nikt nie jest pewien, czy istotnie chce tego, do czego dąży, albo czy potrafi zdążyć do tego, czego chce.

Henryk Sienkiewicz. (Na jasnym brzegu).
Ja nie wiem co jest w was Polakach, ale to wiem, że nigdzie na świecie niema takiego braku równowagi w kulturze walk społecznych, jak tu. Z

Jednej strony wykwit, albo może wykwit kultury, drugiej strony absolutne barbarzyństwo i ciemnota.
Henryk Sienkiewicz. (Bez dogmatu.)
Jest jedna zasada demokracji obyczajowej, to jest poszanowanie pracy. Tam, gdzie każda praca jest jednakowo święta, tam niema racji dzielić przedstawicieli prac na niższych i wyższych społecznie.
Henryk Sienkiewicz. (Listy z podróży.)

Od redakcji.

Pan St. D. w B. Nie możemy niestety służyć dokładnym adresem „Ogniska”. Może więc szan. Pan zwróci się w tej sprawie do redakcji „Narodowca” w Herne.

r. Komu należy. Złej woli u nas niema. Ogłoszenie o zebraniu znajduje się w numerze wczorajszym i dzisiejszym, a tabela ukaże się jutro z powodu technicznych trudności.

D. Jesteśmy przeciwnikami wszelkich procesów politycznych. Notatka nie była żadnym uniewinnieniem ani przeproszeniem landrata, ale stwierdzeniem faktu. Redaktor nie miał zamiaru obrazić landrata. O tem wie dobrze p. landrat. Sprostowanie umieściliśmy. Pan landrat miał więc satysfakcję. A jednak skarżył... Ten fakt stwierdziliśmy, nic więcej.

Ruch towarzystw.

Sztum. W czwartek dn. 30 października o 2-giej po poł. odbędzie się walne zebranie kółek rolniczych Powiśla w Sztumie w lokalu p. Wenera, na które wszystkich członków zaprasza Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie.
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.



Mytglyd od Hajmatdynstu, który dowiedział się o tem, że „Gazeta Olsztyńska” podaruje każdemu Czytelnikowi „Kalendarz Marjański”.

Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat November die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska”

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:
(Vor- und Zuname)

Miejscowość:
(Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, beschelagn

Postamt.

Zaproszenia weselne w polskim i niemieckim języku

wykonujemy: szybko,
gustownie,
po cenach przyszłych.

Zamówienia listowne lub telefoniczne z dalszych stron zatawia się odwrotnie.

Druk. „Gazety Olsztyńskiej”

Pieniądze na hipoteki

ma do oddania

A. Pauka, Olsztyn, ul. Dworcowa 1.

Figury Świętych

polecamy po poniższych cenach dopóki zapas starczy.
Opakowanie, jak skrzynie itd. oblicza się osobno. Wysyłka za poprzednim nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką. Na życzenie postaramy się o brakujące lub większe wielkości.

	Wysokość figur:						
	30	40	50	60	70	80	cm.
Serce P. Marji	4.00	6.50	9.00	13.00	26.00	—	mk.
Serce P. Jezusa	4.00	6.50	9.00	13.00	26.00	—	,
Błogosławiące Dzieciątko	—	—	9.00	—	—	—	”
Królowa Niebieska	—	—	11.00	—	26.00	—	”
M. Boska Różańcowa	—	—	—	—	26.00	—	”
Niepokolana	4.00	6.50	—	—	—	—	”
M. Boska z Lurd	4.00	6.50	11.00	13.00	—	—	”
Św. Józef	5.00	8.00	—	—	—	—	”
Św. Antoni	5.00	8.00	11.00	15.00	—	45.00	”
Św. Franciszek	4.00	6.50	—	—	—	—	”

Aniołki, 27 cm. para 5 mk. Aniołki, 18 cm. para 3 mk.

Księgarnia J. Pieniężnej, Olsztyn

ul. Dolno Kościelna (Unterkirchenstrasse)

lub

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Olsztyn, ul. Myńska (Mühlenstr. 2).

Pracownia futer K. Wundheilera

ul. Warszawska (Warschauer) 62

poleca:

wyroby futrzane

we wielkim wyborze
po cenach niskich.

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone.

Cena 1 mk.

Do nabycia w Księg. Gazety Olsztyńskiej.

Drylowniki 1 1/2, 1 3/4 i 2 metry szerokie,
Wialnie patent Röber'a, 25—30 cent. w godz
Młóckarnie szeroko młójące,
Maneże 10, 15, 18, 22 centnarów ciężkie
ma w wielkim wyborze na składzie i poleca jak najtaniej
L. Kunath, Olsztyn.

Białe i kolorowe

piece kachlane

poleca

Fabryka piecy F. Lehardt,
ul. Olsztyńska 34 (Hohensteinerstr.)
Tel. 534.

Elementarz toruński

egz. po 50 fen. złotych poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej

Zeitungsreklamation.

Die Nr. der von mir bestellten Zeitung „Gazeta Olsztyńska” aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um schnellste, kostenfreie Nachlieferung derselben.

Imię i nazwisko
(Vor- u. Zuname)

Miejscowość
(Wohnort)

Kupna okazyjne!

Prima jupy zimowe, spodnie do roboty, obuwie, poletoty, kożuchy, płaszcze dla kobiet i dziewcząt, koszule, kalessony, suknie, materiały, stoły, komody, lustra i t. d.

kupuje się najtaniej w składzie starych rzeczy
Józef Weiss, ul. Jakóba 9.